

Hodowcy szukają możliwości zwiększenia opłacalności produkcji trzody chlewnej. Ich największym problemem jest rozprzestrzeniający się afrykański pomór świń | 1

**Wirus ASF, czyli afrykański pomór świń, niska opłacalność produkcji trzody chlewnej i uzależnienie krajowego rynku od europejskich cen - to główne problemy, z którymi borykają się dziś polscy hodowcy. Rozwiązaniem może być bioasekuracja, która chroni trzodę chlewną przed czynnikami zakaźnymi. Jej zaostrzone zasady są jednym z głównych narzędzi walki z ASF, poza tym pozwalają rolnikom ograniczyć koszty leczenia weterynaryjnego i śmiertelność trzody chlewnej.**

*- Problemów w hodowli trzody chlewnej jest dziś kilka, jednym z najważniejszych jest ASF, który rozprzestrzenia się na terenie kraju. Linia Wisły została przekroczona, w związku z tym należy oczekiwać, że ASF będzie się przesuwał w kierunku zachodnim. Problemem jest też niska opłacalność produkcji, która wynika przede wszystkim ze skali. Skala determinuje to, jak dalece opłacalna jest hodowla - mówi agencji informacyjnej Newseria Biznes Jacek Jagiełłowicz, prezes zarządu Agro Gobarto.*

Afrykański pomór świń, czyli wirus ASF, pojawił się w Polsce w lutym 2014 roku. Od tego momentu stwierdzono ponad 1,6 tys. przypadków tej choroby u dzików i 108 ognisk wśród świń. Walka z wirusem kosztowała gospodarke ponad 140 mln zł. Jak podaje Główny Inspektorat Weterynarii, ASF powoduje duże straty ekonomiczne w przemyśle mięsny oraz hodowli powodowane upadkami świń, kosztami likwidacji ognisk choroby, a także wstrzymaniem obrotu i eksportu świń, mięsa wieprzowego oraz produktów pozyskiwanych od świń.

*- Trendy cenowe wynikają z tego, co dzieje się dzisiaj w Chinach, USA, krajach Ameryki Łacińskiej i Europie. Ostatnie dwa lata to bardzo dobra koniunktura, spowodowana m.in. tym, że rynek chiński potrzebował bardzo dużo wieprzowiny, a Europa była jednym z liderów dostaw wieprzowiny na rynek chiński - mówi Jacek Jagiełłowicz.*

Głównym kierunkiem eksportu polskiego mięsa jest w tej chwili głównie Europa Zachodnia, Kanada i Chile. Ze względu na rozprzestrzenianie się wirusa ASF polscy producenci zostali wykluczeni z dużych i dochodowych, czołowych rynków azjatyckich takich jak Chiny, Japonia i Korea.

Bioasekuracja jest jednym z najważniejszych narzędzi w walce z wirusem. Obejmuje ona szereg działań, które mają zminimalizować możliwości wprowadzenia i szerzenia się czynników zakaźnych w obrębie gospodarstwa i poza nim.

*- W bioasekuracji zewnętrznej osoby postronne nie mogą wchodzić do strefy czystej, samochody nie mogą wjeżdżać na teren farmy. W wewnętrznej świętą zasadą jest: „całe pomieszczenie pełne, całe pomieszczenie puste”. Chodzi o to, by nie było możliwości*

Hodowcy szukają możliwości zwiększenia opłacalności produkcji trzody chlewnej. Ich największym problemem jest rozprzestrzeniający się afrykański pomór świń | 2

*przeniesienia czynników zakaźnych z jednej grupy na drugą. Przykładowo, hodujemy zwierzęta na warchlakarni, następnie opróżniamy to pomieszczenie, myjemy, dezynfekujemy i dopiero potem wprowadzamy zwierzęta z innej grupy. Ważne jest, żeby osoba zajmująca się zwierzętami, przechodząc między pomieszczeniami, miała czyste obuwie czy ubranie, bo nie przestrzegając tej zasady, może ona przenieść te czynniki zakaźne - wyjaśnia Artur Jabłoński, adiunkt w Zakładzie Chorób Świń Instytutu Weterynarii w Puławach.*

W związku z afrykańskim pomorem świń w lutym zaostrzone przepisy dotyczące bioasekuracji zostały rozszerzone na teren całego kraju decyzją Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Na hodowców świń nowe przepisy nakładają szereg wymogów i nakazów, a bioasekuracja wzbudziła wiele emocji zwłaszcza w mniejszych gospodarstwach, dla których wiąże się ona z dodatkowymi kosztami.

Jednak ekspert Zakładu Chorób Świń Instytutu Weterynarii w Puławach podkreśla, że bioasekuracja wewnętrzna ma fundamentalne znaczenie nie tylko w związku z ASF. Jest kluczowa także dla rentowności produkcji i od niej zależy, jak tanio produkowane są tuczniki. Jeżeli hodowane są tak, aby nie mogły zarażać się od innych zwierząt, to rzadziej chorują, a rolnik nie ponosi związanych z tym kosztów leczenia.

*- Bioasekuracja wewnętrzna ma zasadnicze znaczenie dla rentowności produkcji i tak naprawdę istotnie zmniejsza jej koszty. Dzięki temu więcej zostaje hodowcy w kieszeni. Każda złotówka wydana na środki zwiększające poziom bioasekuracji zwraca się wielokrotnie. Nas, hodowców, lekarzy, nie stać na to, żeby zwierzęta leczyć. Kiedy są leczone, hodowca notuje ogromne straty. My bioasekurujemy po to, żeby je szybko hodować, żeby przyrastały i by nie miały problemów ze śmiertelnością - mówi Artur Jabłoński.*

Prezes Agro Gobarto ocenia, że profesjonalizacja polskich gospodarstw i odpowiednia skala produkcji są niezbędne, żeby uczynić ją bardziej opłacalną. W tej chwili polskie gospodarstwa rolne utrzymujące trzodę chlewną są jednymi z najbardziej rozdrobnionych w Europie. Około 172 tys. gospodarstw utrzymuje ok. 12 mln sztuk trzody, podczas gdy Niemcy utrzymują 25 milionów świń w niespełna 22 tys. gospodarstw.

*- Widzimy, jak duża jest różnica. To odbija się również na poziomie produkcji - widzimy, na jakim poziomie produkują Niemcy, Duńczycy, Hiszpanie, a na jakim my. My, a także inne duże podmioty, produkujemy bardzo dobrze, niestety - średnia krajowa pozostawia wiele do życzenia. Dlatego powinniśmy edukować rolników. Hodowla musi być bardziej profesjonalna, a ферmy czy gospodarstwa rolne powinny być lepiej zorganizowane i zarządzane - mówi Jacek Jagiełłowicz.*

Hodowcy szukają możliwości zwiększenia opłacalności produkcji trzody chlewnej. Ich największym problemem jest rozprzestrzeniający się afrykański pomór świń | 3

Agro Gobarto to spółka należąca do Grupy Gobarto, jednej z największych w Polsce firm działających w branży mięsnej, która eksportuje m.in. do krajów Europy, Azji, Afryki, Kanady i Chile. W marcu zainicjowała cykl bezpłatnych spotkań Akademii Rolnika, których celem jest edukacja rolników w zakresie najnowszej wiedzy i standardów hodowli trzody chlewnej. Inicjatywa powstała w odpowiedzi na bieżące problemy tego rynku.

Szkolenia będą prowadzone na terenie całej Polski i mają przybliżyć uczestnikom zagadnienia związane z nowoczesnymi technikami tuczu trzody chlewnej, efektywnego zarządzania gospodarstwem oraz wysoce opłacalnej hodowli świń. Praktycy hodowli i eksperci weterynarii będą poruszać na nich tematy takie jak zapobieganie ASF, bioasekuracja, odpowiednie żywienie trzody, ekonomika produkcji, nowoczesne technologie w budynkach inwentarskich czy wymogi dotyczące ochrony środowiska.

*- Poprzez te szkolenia chcielibyśmy także dotrzeć do najlepszych i najbardziej aktywnych hodowców. Tych, którzy mogliby współtworzyć z nami program Gobarto 500. Polega on na tym, aby wspólnie z rolnikiem zainwestować w obiekt produkcyjny, który będzie w pełni profesjonalny, wyposażony, bioasekuracyjnie zabezpieczony, a jego skala będzie pozwalała hodowcy i jego rodzinie godziwie żyć. Proponujemy wszystkim rolnikom, żeby zwracali uwagę przede wszystkim na bioasekurację w związku z ASF, ale również na stworzenie odpowiedniego mikroklimatu, dostarczania jak najlepszej jakości pasz dla zwierząt. To jest kierunek, który pozwoli prowadzić opłacalną hodowlę - mówi Jacek Jagiełłowicz.*

Źródło: Newseria

Zdjęcia: Fotolia

## Promowane



- [Wirus ASF szybko się rozprzestrzenia, a do walki z nim brakuje ludzi. To może oznaczać koniec z tradycyjnym polskim schabowym](#)

Hodowcy szukają możliwości zwiększenia opłacalności produkcji trzody chlewnej. Ich największym problemem jest rozprzestrzeniający się afrykański pomór świń | 4



- [Naukowcy badają mechanizmy rozprzestrzeniania się wirusa ASF](#)



- [Naukowcy wesprą hodowców świń](#)



- [Podsumowanie 2018 roku](#)



- [Znajomość herpeswirusów drogą do rozwiązania problemów w weterynarii](#)